



KALAMARZ

ROK SZKOLNY 2021/2022 www.sp84.wroclaw.pl

W TYM NUMERZE...

Wywiad z...
Panem Rafałem Justem
Dyrekcja na widelcu
Co nam w duszy gra... -
J. Witkowska, J. Kurek
W. Bielawska,
M. Jarycka-Kropielnicka
Coś dla ciała... - zupa
wiśniowa

REDAKCJA

Ewa Gaczol, 4c
Maria Jarycka-
Kropielnicka, 5a
Wiktoria Bielawska, 7c
Jagoda Kurek, 4b

Opracowanie i korekta:

Pani Bogna Adamczyk

REDAKTOR NACZELNA ☺

Pani
Marzena Gaczol

Nasza szkoła

Basen, boiska i sale sportowe,
to wszystko czeka w szkole gotowe.
Jest biblioteka, świetlica, stołówka,
gdzie zawsze czeka pyszna wałówka
A na historii są same daty,
król i królowa, Henryk Brodaty.
Język polski jest mega ciekawy,
nikt nie napije się na nim kawy.
Są do zrobienia karty pracy,
będą w przyszłości z nas nieźli pismacy.
Pani z matmy ciągle na nas zerka,
boi się jej nawet plastikowa ekierka.
Na muzyce flety grają,
wszystkim uszy już pękają.
Na basenie woda pluska,
pływam świetnie, jak ta kluska.
Układ krwionośny, budowa grzyba;
czy to ssak jakiś, czy może ryba?
To na przyrodzie takie nowiny,
czasem są bardzo zdziwione miny.
Na wuefie szpagaty, wyskoki i brzuszki,
sylwetki mamy jak korzeń pietruszki.
Klej i nożyczki, to już jest technika,
ciekawi nas wygląd Pana bez szalika.
Z blokiem, kredkami idziemy na plastę
– tworzymy z klasą malarską kastę.
Painty, wordy i excele,
na informatyce tworzymy tabele.
Aj ken spik inglisz, to żadna przeszkoda,
angielski z Panią – to czysta przygoda.
Więc nie ma co czekać, do szkoły chodzić trzeba,
Wie to każda koleżanka i każdy kolega.

Jagoda Kurek, klasa 4b



Podziel się z nami swoją pasją!
Czekamy na Twoje teksty, sugestie, zdjęcia i spostrzeżenia.
Mail do redakcji: redakcja.sp84@gmail.com

CO NAM W DUSZ I GRA

Jak spędzić wakacje?

- z poradnika Wiktorii Bielawskiej, 7c

Pewnie pomyślicie, że coś wymyślam. Co za pytanie? Wiadomo, będziemy robić to, co się nam podoba, głównie leniuchować, pisać do siebie na grupach, grać w gry komputerowe. Część z nas wyjedzie na kolonie lub obozy, część z rodzicami na wycieczki, w kraju i zagranicę, część spędzi czas na półkoloniach lub odwiedzi rodzinę bliższą lub dalszą.

A jednak, moim zdaniem, żeby przeżyć niezapomniane wakacje, to trzeba mieć na takie wakacje pomysł! Bo przecież możemy za dużo tego wakacyjnego czasu zwyczajnie zmarnować! Co zrobić, żeby do tego nie dopuścić?

Po pierwsze, trzeba zaplanować, co będziemy robić. Dwa miesiące to niby dużo, ale doskonale wiemy, że również bardzo mało, żeby nie powiedzieć – zawsze za mało! Szczególne znaczenie ma to wtedy, gdy mamy możliwość gdzieś wyjechać na zorganizowaną wycieczkę lub turnus. Wtedy musimy mieć pomysł, co robić w pozostałym czasie, który spędzimy w domu.

Zastanówmy się, co lubimy robić (oczywiście poza gapieniem się w ekran komputera, telewizora lub telefonu). Przygotujmy sobie wszystkie potrzebne rzeczy do tego, aby rozwijać nasze zainteresowania, a chociaż poświęcić im więcej czasu niż w roku szkolnym. Ja uwielbiam rysować i malować, więc już przygotowałam odpowiednie sprzęty, bloki, (sztaluga już czeka), żeby dużo czasu poświęcić właśnie temu hobby. Poza tym są organizowane ciekawe zajęcia, podnoszące umiejętności, np. właśnie w rysowaniu czy malowaniu, ale nie tylko. Warto przejrzeć ofertę kolonii i półkolonii, które świetnie realizują ten cel.

Po drugie, sprawdźcie i oczywiście uzgodnijcie z rodzicami, gdzie dawno Was nie było. Nie muszą to być odległe miejsca, bo we Wrocławiu też jest bardzo dużo do zwiedzania i odwiedzania, również z przewodnikiem. Warto też przejrzeć kalendarz różnych imprez w naszym mieście w okresie wakacyjnym.



Jeżeli czeka Was wyjazd do miejscowości w kraju lub zagranicą, też namawiam Was, abyście się do takiego wyjazdu przygotowali. Nie chodzi mi tu o odpowiednie spakowanie rzeczy, tak żeby na miejscu nie martwić się, że czegoś ważnego zapomnieliśmy zabrać. Poczytajmy o miejscu, które planujemy odwiedzić, o atrakcjach, historii czy miejscowych zwyczajach. Pomoże to nam zaplanować lepiej czas spędzony w tym miejscu, zwiedzanie ciekawych zakątków czy poznanie nowych ludzi.

Po trzecie, warto odświeżyć znajomości z wcześniejszych wyjazdów czy wakacyjnych turnusów. Może się bowiem okazać, że możecie się spotkać ze starymi znajomymi, wakacyjnymi przyjaciółmi i czy sympatiami. To mogą być ciekawe spotkania, chociażby dlatego, że przecież jesteśmy o rok starsi.



Oczywiście nie zapominajmy o ziomalach z klasy i ze szkoły. Rozmawiajmy na grupach, ale spotykajmy się też w realu. Wybierzmy miejsce, w którym będziemy spotykać się najczęściej. Po powrocie z wakacji miło będzie w takim miejscu spotkać się i wspominać wakacyjną atmosferę.

Po czwarte, koniecznie znajdźcie czas na czytanie. Spróbujcie poczytać różne książki, np. fantastykę albo zagadki detektywistyczne, książki o dzieciach lub nastolatkach, takich jak my, oraz o ich przygodach, dorastaniu, sympatiach. Można też, w przypadku nikłych perspektyw na jakikolwiek wyjazd, poczytać różne przewodniki lub albumy o ciekawych miejscach w naszym kraju lub na świecie.

Po piąte, zainteresujcie się, czy ktoś (człowiek lub zwierzę) nie potrzebuje Waszej uwagi lub pomocy. Jest wiele organizacji, również we Wrocławiu, z którymi warto zacieśnić współpracę jako wolontariusz i zadbać o to, aby wolny czas wykorzystać, pomagając potrzebującym.

Zróbcie sobie taki podręczny kalendarz, w którym zaplanujecie, co będziecie robić w wolne dni i zaznaczajcie sobie, co udało się zrealizować. Dokumentujcie swoje przeżycia i wycieczki zdjęciami, zapiskami w pamiętnikach. Zapewniam Was, że gdy przyjdzie nam wrócić do szkoły, nadejdzie jesienna szarówka, chętnie do tych zdjęć i wspomnień będziemy wracać.

Na koniec jeszcze pamiętajcie, aby spędzać czas bezpiecznie. Niezależnie od okresu wakacyjnego, stosujcie się do zasad bezpieczeństwa na drogach, szczególnie podczas korzystania z rowerów lub innych urządzeń szybkiego przemieszczania się. Nad wodą zachowajcie chociaż odrobinę zdrowego rozsądku, tak aby unikać niebezpiecznych sytuacji czy wypadków. Nie kombinujcie tam, gdzie potrzebna jest opieka dorosłego. Wróćmy szczęśliwi, wypoczęci, cało i zdrowo, we wrześniu do szkoły.

Mam jeszcze jedną, naprawdę ostatnią, propozycję. Otóż fajnie byłoby, gdybyście z miejsc, które odwiedzicie, przysyłali do szkoły pocztówki. We wrześniu nasza redakcja będzie mogła zorganizować galerię pocztówek z miejscami, które w te wakacje odwiedzicie.

Pocztówki pięknie przecież pokazują najbardziej urokliwe miejsca, bo w każdym zakątku jest coś niepowtarzalnego, coś wyjątkowego, czym warto podzielić się z innymi.

Zatem dotrwajmy do wystawienia stopni i zakończenia roku szkolnego, a potem otworzymy nasze wakacyjne plany i realizujemy je z rodzicami, przyjaciółmi, wakacyjnymi znajomymi.

Życzę Wam udanych, niezapomnianych, wymarzonych wakacji! Pamiętajcie, że od nas samych wiele zależy, czy wakacje będą udane. Piszcie do naszej redakcji o swoich wakacyjnych planach.
Do zobaczenia!



Miejsce, które trzeba odwiedzić



Ja – podczas obserwacji ptaków

W odległości zaledwie 56 kilometrów od Wrocławia, na terenie gmin Milicz i Żmigród znajduje się niesamowite miejsce, raj dla przyrodników i obserwatorów ptaków – rezerwat przyrody Stawy Milickie, położony na terenie parku krajobrazowego Doliny Baryczy. Jest to kompleks prawie 300 stawów rybnych i największy w Europie ośrodek hodowli karpia.



Staw Grabownica



Pierwsze stawy założyli w XIII wieku Cystersi. Do ich powstania wykorzystano zagłębienia po wydobywaniu rudy darniowej, dlatego są płytkie, od 1 do 2,5 metra. Stąd nazwy miejscowości takie jak Ruda Sułowska, Ruda Milicka, czy Ruda Żmigrodzka.



Stado żurawi szykujących się do odlotu

Jak już wspomniałam, to niezwykle miejsce pod względem różnorodności ptaków. Występuje tu 310 gatunków ptaków, głównie związanych ze środowiskiem wodnym. Rezerwat Stawy Milickie jest atrakcyjny zarówno wiosną, latem, jak i jesienią.



Wiosną można zaobserwować ptaki budujące gniazda, wysiadujące jajka, a potem opiekujące się pisklętami.



Las na wodzie



Odcisk racicy dzika

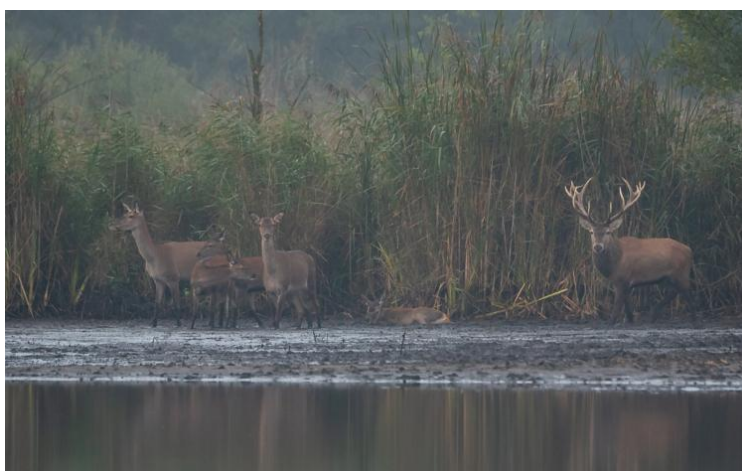


Szczecina dzika

Na łąkach łatwo o spotkanie z sarną lub jeleniem, wokół mnóstwo śladów dzików.

Przy ciekach wodnych można się natknąć na wydrę, na brzegach widać ślady działalności bobrów.

Dolina Baryczy aż tętni życiem, dlatego warto tu przyjechać na choćby jeden dzień, żeby zobaczyć jak wielkie bogactwo roślin i zwierząt oferuje to miejsce. Te wspaniałości można oglądać także, jadąc na rowerze lub płynąc kajakiem. W rezerwacie wytyczono mnóstwo szlaków pieszych, rowerowych, kajakowych, a nawet konnych.



Byk i łanie



Wieża obserwacyjna nad Stawem Grabownica

Dodatkową atrakcją są liczne wieże obserwacyjne i czatownie, z których można podglądać życie zwierząt.

W Dolinie Baryczy wśród pięknych widoków i oszałamiających odgłosów przyrody czas pynie inaczej – wolniej i przyjemniej. **Gorąco namawiam na wycieczkę w to miejsce!**

Drzewo w rezerwacie



Podmokły las w Dolinie Baryczy

Julianna Witkowska, kl. 7c

Pasja – co to jest i czy warto ją mieć.

Każdy z nas ma jakieś hobby; niektórzy kolekcjonują znaczki pocztowe, inni chodzą po górach, ale tak właściwie, co to jest pasja? Hobby to coś, co sprawia nam przyjemność, coś, co lubimy robić, mogą być to na przykład sport, malowanie czy rysowanie – ważne, żeby nam się to podobało. Nasza pasja może łączyć się ze zdobywaniem wiedzy i wykorzystywanie jej potem w codziennym życiu lub na jakichś konkursach. Czasami jest ona również naszą pracą, lecz nie często to się zdarza. Nie jest tak łatwo znaleźć swoje hobby. Możemy próbować wielu rzeczy, ale nie wszystko sprawia nam przyjemność...

Prawdziwa pasja to coś, do czego chcemy wracać, ale pamiętajmy, że czasami każdy robi sobie przerwę od swojej pasji i jest to całkowicie normalne. Czy warto mieć pasję?

Moim zdaniem warto! Jest to dla nas przyjemne, ale może być też przy tym pożyteczne. Badania w Journal of Studies wykazały, że wykonywanie swojej pasji poprawia samopoczucie.



Moją pasją jest balet. Chodzę na zajęcia od pięciu lat i sprawia mi to wielką przyjemność, mimo że często mi się po prostu nie chce na nie iść. Treningi mam cztery razy w tygodniu, nie licząc dodatkowych zajęć, kiedy przygotowujemy się do konkursu. Żeby osiągnąć jakiś sukces w balecie, ale nie tylko, najważniejsze są systematyczność i ciężka praca. W miarę możliwości staram się nie opuszczać treningów, a gdy na nich jestem, daję z siebie wszystko. Wiele osób zastanawia się, czy balet jest sportem? Tak, jest dyscypliną sportową, ale również sztuką artystyczną. Uczestniczę w wielu konkursach baletowych w Polsce, ale również w poza nią.

Taniec to nie tylko ciężka praca, ale również czas spędzony z przyjaciółmi na zawodach, obozach czy po prostu treningach. Balet jest dużą częścią mojego życia, nie wyobrażam sobie tygodnia bez treningów.

Jagoda Kurek, 4b

Cześć!!

Mam na imię Jagoda i jestem uczennicą klasy 4b. Od wielu lat moją wielką pasją jest jazda na górskim rowerze. Często startuję w różnych zawodach i maratonach kolarskich, reprezentując Warszawski Klub Kolarski, ale zacznijmy od początku...

W domu temat rowerowy istniał od zawsze. Mój tata jeździł wiele lat w klubie rowerowym i zaraził tą pasją mamę. Razem trenują, razem startują w zawodach. To najlepszy team jaki znam. Gdy się urodziłam, miałam mieć na imię Maja jak wspinała mistrzyni olimpijska Maja Włoszczowska, ale mama stwierdziła, że nie może być dwóch „Mai mistrzyni”, stąd zmiana na Jagodę. Moje początki na rowerze nie były zbyt profesjonalne... trzy koła i 50 metrów do mety, to dopiero był wyczyn... Następny rower był już dwukołowy, tak zwany odpychaczek. Pompowane duże koła hamulec w kierownicy, jak ogarnąć taki sprzęt mając 4 lata? Udało się.... Każdy kolejny rok to nowy coraz większy rower. Mnóstwo startów, pierwsze medale, puchary – zaczęło mnie to wciągać. Gdy pojechałam pierwszy raz w góry z rodzicami i dojechałam na tych małych kółeczkach 5km do schroniska, wszyscy turyści bili mi brawo. Powrót, co prawda, był już trochę trudniejszy poprzez holowanie na sznurku przez tatę. Z biegiem czasu byłam coraz silniejsza. Treningi w górach i doskonalenie techniki jazdy z rodzicami to wielka frajda. Dużo zwiedzaliśmy, rozmawialiśmy na dwóch kółkach. Przejechaliśmy setki kilometrów.



Im byłam starsza, tym rower większy i dystanse się zmieniały. Dzisiaj spokojnie przejeżdżam maratony górskie do 30km. Gdy miałam 8 lat, zapisałam się do Warszawskiego Klubu Kolarskiego. Wspaniali trenerzy nauczyli mnie techniki zjazdów, podjazdów, prawidłowego balansowania ciałem, hamowania, obserwacji otoczenia, odpowiedniej postawy na rowerze i wielu innych. Dzięki nim poczułam się dużo pewniej na dwóch kółkach. Regularne treningi pozwoliły mi na pokonywanie tras jeszcze dwa lata temu zupełnie dla mnie nieosiągalnych. Moje ciało nie jest już podszyte strachem, do każdego podjazdu podchodzę z głową. Wsparcie trenerów pozwoliło mi uwierzyć w siebie i dało ogromne poczucie siły.

Wiosna to dla mnie początek sezonu rowerowego; różnego rodzaju maratony, rajdy i wyścigi. Są takie dedykowane tylko dzieciom, np. Liga MTB XC Aglomeracji Wałbrzyskiej, gdzie klasyfikacja odbywa się rocznikowo i takie dla dorosłych, gdzie niestety jeszcze trudno jest mi wygrać, np. Henrykowski Maraton Rowerowy, Patrol Graniczny,

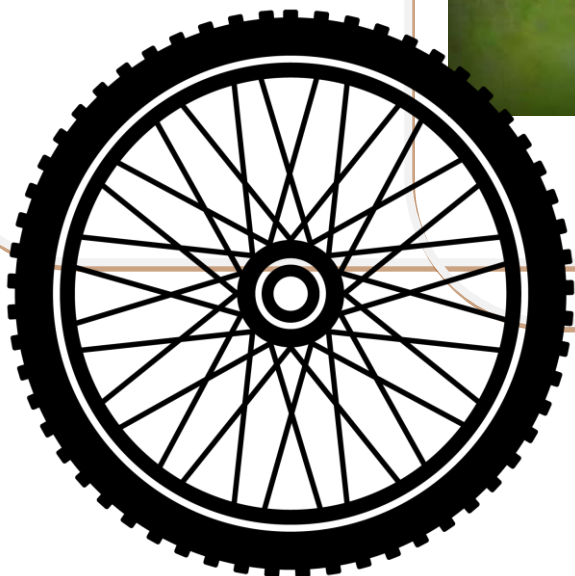
Bike Maratony, itd., ale wiecie, co jest najważniejsze? Hart ducha i oddanie... Zawsze w domu powtarzamy, że nie liczy się miejsce na mecie, ale zaangażowanie i chęć walki.

Sukcesów mam wiele, na ścianie przedpokoju wisi ponad 300 medali zebranych wspólnie przez naszą rodzinę, z czego koło 100 jest moich! Są też puchary, które zdobią półkę w pokoju. Do największych sukcesów zaliczam zeszłoroczne zwycięstwo w wyścigu "Ojcowie na start", gdzie startuję od 4 lat i ciągle brakowało mi kilku sekund, by stanąć na podium.

Tym razem się udało!! Co prawda nie jest to technicznie trudny wyścig, ale ogromna konkurencja i megaszybkie tempo. Kolejne ważne dla mnie sukcesy to 1 miejsce w IX Maratonie MTB w Bardzie, gdzie jazda jest bardzo trudna technicznie i 2 miejsce w Wyścigu im. Zbyszka Strzałkowskiego, jak dla mnie wyścig arcytrudny, na którym nie jeden dorosły nie dojechał do mety.



Każdy udział w wyścigu to dla mnie nowe doświadczenie. Każda trasa jest inna. Są drogi szutrowe, leśne, kamieniste, z błotem po kolana, piachem czy śniegiem... Czasem jest tak stromo, że trzeba zejść z roweru i wprowadzać go pod górę. Najważniejsze, to się nie poddawać, walczyć do końca. Raz na wyścigu spadł mi łańcuch zaraz na starcie, wszyscy zawodnicy mnie wyprzedzili, ale szybka akcja naprawcza taty, doping całej rodziny i ukończyłam te zawody na pierwszym miejscu!!
Rower to dla mnie pasja, zabawa i radość!!!



POLECAMY

Emilia Leśniewska, 4b - recenzja

J. K. Rowling „Harry Potter”

J.K. Rowling napisała serię o Harrym Potterze. Dziś opowiem wam co nieco na ten temat, a mianowicie o części pierwszej pod tytułem „Harry Potter i Kamień Filozoficzny”. Wybraniec lub chłopiec, który przeżył tak mówiono o małym Harrym Potterze, który miał zaledwie rok! Ale dlaczego? Otóż istnieje taka rasa ludzi, nazywa się ich czarodziejami lub czarodziejkami, do nich należeli Potterowie – Lily Potter i James Potter. Mieli oni syna Harrego. Pewnej nocy u Potterów pojawił się nieoczekiwany gość...

Był sobie taki czarodziej, który pragnął być nieśmiertelny i najpotężniejszy oraz mieć nieograniczoną moc, nazywał się Lord Voldemort, ale czarodzieje ze strachu mówili o nim „Sam Wiesz Kto”. Pewnego razu zjawił się u Potterów i zabił Jamesa i Lily, ale Harrego nie mógł...

Gdy Voldemort wypowiedział zaklęcie niewybaczone „Avada Kedavra” i wycelował w niego różdżkę, zielone światło uderzyło w małego Harrego i... się odbiło, trafiając w samego Voldemorta! Harry Potter nie miał już rodziny pochodzenia czarodziejskiego, ale zamieszkał z siostrą matki, jej mężem oraz ich synem – mugolami, czyli osobami pochodzenia niemagicznego.

Harry w wieku 11 lat dostał pierwszy list w jego życiu i to nie był jak list, ale zaproszenie do szkoły czarodziejów, do Hogwartu. Tam poznał przyjaciół – Rona Wesleya oraz Hermionę Granger, z którymi przeżył mnóstwo przygód – wspierali się, kłócili i wspólnie dorastali – byli dla zagubionego w świecie czarodziejów jak rodzina. Młodzi musieli zmierzyć się z nie tylko ze szkolną rzeczywistością i okropnym profesorem Snapem, ale też z pewną misją, która mogła zakończyć się tragicznie – poszukiwanie Kamienia Filozoficznego nigdy nie jest dobrym pomysłem!

Na naszych bohaterów czeka mnóstwo przygód, wiele razy wpadną w prawdziwe tarapaty, ale nie brakuje tu zabawnych sytuacji, niezwykłych i fascynujących przedmiotów oraz magii przyjaźni.

Jak zakończy się ta historia? Bardzo chciałabym opowiedzieć Wam wszystko o Harrym, ale największą przyjemność sprawia samodzielne odkrywanie historii tego młodego czarodzieja. Zapewniam, że po tę i kolejne książki z serii o Potterze warto sięgnąć – to doskonała rozrywka dla dzieci i dorosłych, którzy lubią powieści fantasy.



Dyrekcja na widelcu

p. Wicedyrektor Marzena Włodarczyk

Które z wydarzeń minionego roku szkolnego zrobiło na Pani największe wrażenie i dlaczego?

Wybuch wojny w Ukrainie, nie spodziewałam się że w XXI wieku może dojść do takiej tragedii. Szczególnie tragedii małych dzieci i ich matek.

A które okazało się największym wyzwaniem?

Największym wyzwaniem okazało się zorganizowanie opieki, stworzenie przyjaznej atmosfery w szkole dla uczniów przybywających z Ukrainy.

Wzór na ucznia idealnego...

Moim zdaniem nie ma ucznia idealnego, bo każdy jest inny i nie można narzucać jednego wzorca. Każdy uczeń powinien mieć dobre maniery, umieć się zachować w każdej sytuacji.

Gdyby mogła Pani zmienić jedną rzecz w szkole, co by to było?

Wymieniłabym okna na korytarzach tak, aby się mogły otwierać.

Z uśmiechem wspomina Pani...

Z uśmiechem wspominam mój pierwszy dzień w SP 84, byłam wtedy uczennicą tej szkoły. Do szkoły przyprowadziła mnie moja mama. W tym dniu odbywało się uroczyste rozpoczęcie roku. Dyrektor szkoły witał uczniów wraz ze swoim psem wilczurem Azą.

Czego nauczył Panią ten rok?

Niczego nie można zaplanować ani przewidzieć.

Dobra rada dla uczniów?

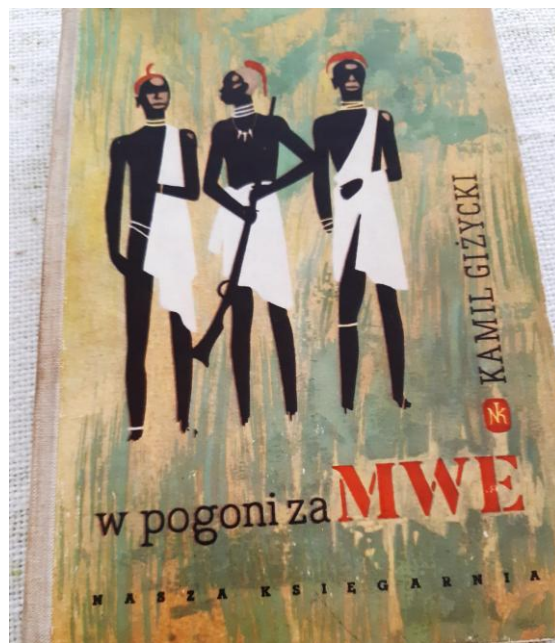
Bądź lepszy, staraj się pracować w miarę swoich możliwości i korzystaj z oferty szkoły.

Czy jest coś, o czym nie wiemy, a powinniśmy?

Bardzo lubię czytać, w wieku 7 dostałam pierwszą książkę o podróżach i posiadam ją do dzisiaj. To spowodowało, że polubiłam podróże. W każde wakacje staram się wyjechać w nowe ciekawe miejsce.

Jakie ma Pani plany na następny rok szkolny?

Nie planuję, co przyniesie los - to się z tym zmierzę.



p. Wicedyrektor Renata Czarnobrewa

Które z wydarzeń minionego roku szkolnego zrobiło na Pani największe wrażenie i dlaczego?

Myślę, że było to zaatakowanie Ukrainy przez Rosję, ponieważ wojna to najgorsza rzecz, jaką ludzie mogą sobie zgotować. Cierpią wszyscy w imię spełnienia czyis chorych ambicji.

A które okazało się największym wyzwaniem?

Myślę, że rozmawianie z uczniami o wojnie i jednocześnie próba uporządkowania własnej gonitwy myśli.

Wzór na ucznia idealnego...

Zmotywowany, sympatyczny, uprzejmy, szczery i zainteresowany☺

Z uśmiechem wspomina Pani...

Wakacje, które jako dziecko spędzałam u mojej babci i dziadka na wsi. Lubiłam obserwować ich przy codziennej pracy na gospodarstwie i pomagać, szczególnie przy zwierzętach. Przeczytałam encyklopedię weterynaryjną i miałam plan zostać weterynarzem.



Gdyby mogła Pani zmienić jedną rzecz w szkole, co by to było?

Oceny. Nie lubię stawiać ocen, wolę informować ucznia, co robi dobrze, a co powinien poprawić bez wpisywania cyferek.

Jakie było najbardziej zabawne wydarzenie 2021/2022 roku?

Nie utkwiło mi w pamięci jakieś szczególnie śmieszne wydarzenie, może przez to, że ten rok był dla mnie bardzo trudny. Utrata bliskiej osoby sprawiła, że wszystko zrobiło się jakieś mniej zabawne.

Czego nauczył Panią ten rok?

Nauczył mnie, żeby chwycać dzień, doceniać każdą chwilę i umieć się z niej cieszyć. Powtórzę za Horacym: „Carpe diem”- „Chwytaj dzień, bo przecież nikt się nie dowie, jaką nam przyszłość zgotują bogowie...”

Dobra rada dla uczniów?

Wykorzystajcie czas na lekcji na rozwijanie swojej wiedzy i umiejętności. Bierne siedzenie lub przeszkadzanie innym nie daje żadnej korzyści. Tkwi się ciągle w miejscu, gdy inni podążają dalej.

Czy jest coś, o czym nie wiemy, a powinniśmy?

Nie wiem, czy wiecie, ale bardzo lubię psy. Mam czarnego owczarka niemieckiego i nazwałam go Hades. Codziennie bez względu na pogodę wyciąga nas na spacer, chociaż bardzo nie lubi deszczu.

Jakie ma Pani plany na następny rok szkolny?

Oczywiście uczyć, słuchać i wspierać uczniów w tej naszej wspólnej edukacyjnej drodze.



Julia Białkowska, kl. 3a

Nasza szkoła

Nasza szkoła jest jak wiosna, kolorowa i radosna.
 Często wszyscy tam biegamy i medale zdobywamy.
 Ortografię wciąż kujemy, gramatykę szlifujemy.
 Matma trudna bywa czasem, niezłym jest też ambarasem.
 Ale uczyć się lubimy, naszą szkołę hołubimy.
 Pan Dyrektor uśmiechnięty, bywa czasem nieugięty.
 Więc do szkoły wciąż chodzimy, bo się nudzić nie lubimy.



Aleksander Czarnecki 4B

Ukochana szkoła

W centrum Wrocławia na ulicy Górnickiego
 Stoi kolorowa szkoła – spotka cię tam wiele
 dobrego.
 Gdy próg tej szkoły przekroczysz,
 Uśmiechem pani z portierni się zauroczysz.
 Każdy korytarz w pięknym kolorze,
 A w środku błękitny basen – jak polskie morze.
 Można też sobie wyjść na boisko,
 Chciałbym, aby kiedyś pan Dyrektor pozwolił
 rozpaść wspólne ognisko!
 Na lekcjach zawsze miła atmosfera,
 Choć mnie przeważnie energia rozpiera.
 Pani z matematyki rozbraja pierwiastki,
 Za to na koniec roku podaruję jej piękne kwiatki.
 A od polskiego pani uczy gramatyki,
 Dzięki temu mam coraz lepsze wyniki.
 Historia również jest wspaniała –
 Pani nie raz o kartkówce zapomniła.



Czy wiesz, że...

Jagoda Kurek i Ela Hladchankava, kl. 4b

Szkoła w liczbach Czy wiesz, że...

- ... w naszej szkole jest dokładnie 779 uczniów
- ... zerówka liczy 27 uczniów
- ... w klasa 1-3 uczy się 316 dzieci
- ... liczebność klas 4-8 to 436 uczniów
- ... liczba sal do nauki równa się 34
- ... powierzchnia całkowita szkoły wynosi 71874,32 m²
- ... uczy nas 91 nauczycieli
- ... mamy 34 pracowników administracji i obsługi
- ... w szkolnej bibliotece znajdziecie 17730 książek
- ... 402 osoby jedzą w szkole obiady
- ... do budynku prowadzą 4 schody
- ... liczba okien na parterze od ul. Górnickiego wynosi 36
- ... wzdłuż Górnickiego rośnie 14 starych drzew
- ... liczba liter i cyfr na tablicy informacyjnej przy wejściu do szkoły: 59 liter i 9 cyfr
- ... 3 maja 1958 roku wmurowano kamień węgielny pod budowę
- ... 4 marca 1961 roku nastąpiło otwarcie szkoły
- ... szkołę wybudowano w 1036 dni
- ... nasza szkoła ma w przybliżeniu 61 lat – 735 miesięcy – 3197 tygodni – 22381 dni

Kącik Ukraiński

Ewa Gaczoł, 4c

Ukraińskie litery

Pisownia	Jak czytać?	Pisownia	Jak czytać?
А а	a	М м	m
Б б	b	Н н	n
В в	w	О о	o
Г г	h	П п	p
Ґ ґ	g	Р р	r
Д д	d	С с	s
Е е	e	Т т	t
Є є	je	У у	u
Ж ж	ż	Ф ф	f
З з	z	Х х	ch
И и	y	Ц ц	c
І і	i	Ч ч	cz
Ї ї	ji	Ш ш	sz
Й й	j	Щ щ	szcz
К к	k	Ю ю	ju
Л л	l	Я я	ja

Ь – oznacza miękkość
Teraz spróbuj swoich sił

Polski	Ukraiński
wakacje	свѣта
słońce	сонце
Czas wolny	вільний час
przygoda	пригода
lipiec	липень
sierpień	серпень



Marysia Jarycka-Kropielnicka, kl. 5a

Błyskawiczne mydło glicerynowe

To bardzo wygodne i łatwe do wykonania mydło. Tworzy się je z gotowej bazy glicerynowej, która jest dostępna w dwóch wersjach: przezroczystej i białej. Obie są bezzapachowe, dlatego można dodać do nich np. olejki eteryczne. Żeby uświetnić swoje mydło, możesz zabarwić bazę glicerynową osobno, a potem wlewać do foremki warstwami (w ten sposób uzyskasz kilkukolorowe mydło) lub zatopić w nim dowolny przedmiot. Po przelaniu masy do foremek wierzch spryskaj alkoholem, żeby zapobiec tworzeniu się bąbelków powietrza.

Potrzebne będą:

- 500 g gotowej bazy glicerynowej
- Dowolny barwnik
- 1 ml wybranego olejku eterycznego
- Sylikonowe foremki na babeczki lub ciastka

Sposób przygotowania:

1. Stop bazę glicerynową.
2. Dodaj barwnik.
3. Przelej do foremek i odczekaj aż stwardnieje.



Uwaga! Przy robieniu dwóch poniższych mydeł należy zachować szczególną ostrożność. Można je wykonać tylko pod opieką osoby dorosłej!

Nawilżające mydło oliwkowe

Lekko się pieni, delikatnie oczyszcza, jest idealne dla delikatnej skóry... Jednak to mydło wymaga cierpliwości. Początkowo jest bardzo miękkie, ale nie martw się tym. Właśnie z tego powodu musi długo dojrzewać, zanim będzie nadawać się do użycia.



Potrzebne będą:

- 475 g wyciśniętych z oliwek
- 25 g oleju kokosowego
- 150 g wody
- 64 g wodorotlenku sodu
- Dowolny barwnik
- 2,5 – 5 ml wybranego olejku eterycznego
- Sylikonowe foremki na babeczki
- Okulary i ochronne rękawiczki

Sposób przygotowania:

1. Rozpuść oliwę i olej kokosowy w kąpieli wodnej.
2. Załóż okulary i rękawiczki ochronne.
3. W miejscu z dobrą wentylacją wsyp wodorotlenek sodu do wody, mieszaj do całkowitego rozpuszczenia.
4. Przelej roztwór do rozpuszczonych olejów i zmiksuj blenderem.
5. Kiedy zauważysz słaby ślad mydlany, dodaj barwnik i olejek eteryczny. Mieszaj ręcznie do uzyskania średniego śladu mydlanego.
6. Przelej masę do foremek, przykryj folią spożywczą i pozostaw na 48 godzin.
7. Wyciągnij mydło z formy (jeżeli jest bardzo miękkie musisz jeszcze trochę poczekać), pokrój i odstaw na 4-6 tygodni, żeby dojrzało.

Mydło ze smalcu

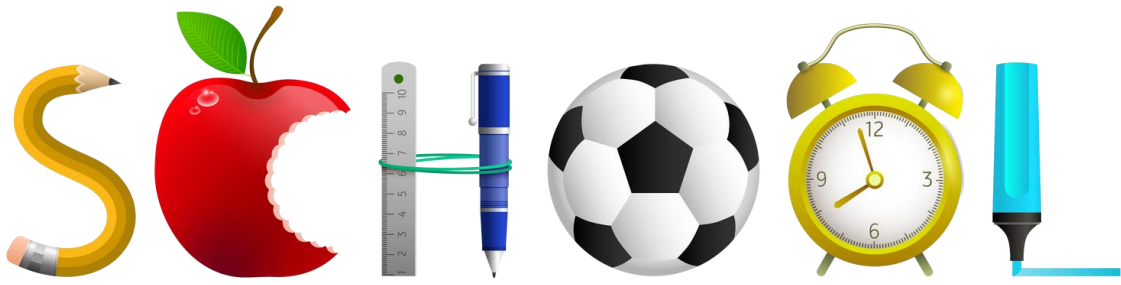
Potrzebne będą:

- 275 g smalcu dobrej jakości
- 125 g oleju słonecznikowego
- 75 g oleju kokosowego
- 25 g oleju rycynowego
- 175 g wody
- 69 g wodorotlenku sodu
- 2,5 ml wybranego olejku eterycznego
- 1 łyżka czegoś peelingującego np. ziarenek maku, pestek truskawek, grubo zmielone ziarna kawy, nasiona czarnuszki lub płatki owsiane
- Sylikonowe foremki na babeczki
- Okulary i ochronne rękawiczki

Sposób przygotowania:

1. Wszystkie tłuszcze rozpuść w kąpieli wodnej.
2. Załóż okulary i rękawiczki ochronne.
3. W miejscu z dobrą wentylacją wsyp wodorotlenek sodu do wody, mieszaj do całkowitego rozpuszczenia.
4. Przelej roztwór do rozpuszczonych tłuszczów i zmiksuj blenderem.
5. Kiedy zauważysz słaby ślad mydlany, dodaj barwnik i olejek eteryczny. Mieszaj ręcznie do uzyskania średniego śladu mydlanego.
6. Przelej masę do foremek, przykryj folią spożywczą i pozostaw na 48 godzin.
7. Wyciągnij mydło z formy (jeżeli jest bardzo miękkie musisz jeszcze trochę poczekać), pokrój i odstaw na 4-6 tygodni, żeby dojrzało.





Oliwia Dadał, kl. 4d

Kicająca afera

Dzisiaj w szkole wielkie poruszenie, bo zniknęło Dyrektora ulubione stworzenie. Zniknął królik Dyrektora – szkolna maskotka – została pusta klatka. Rada uczniowska wnet się zebrała i decyzja zapadła o rozpoczęciu poszukiwania; Dzieci po szkole się rozeszły, Dyrektorowi w poszukiwaniach pomagały i pocieszały, W jednej z sal wielkie poruszenie, Nauczyciele kręcą się wokół ławek jak szerszenie, Dzieci do sali wchodzi i oczy ze zdumienia przecierają – na talerzach kości z królika się walają... Gdy to zobaczył Dyrektor, przeżył szok wielki. Wrócił do gabinetu, zamknął się i chciał tam pozostać na wieki. Z tych emocji sen opanował go wielki... Głowę położył na biurku i zasnął z nią koło ekierki. Wtem stukanie do drzwi się rozległo, Nauczycieli i dzieci wiele się zbiegło. Rano jest, Dyrektor całą noc w szkole spędził, ciężko pracował i zasnął, bo w pracy się zapędził! Dyrektor za troskę podziękował i królika do klatki schował. Zatem to był tylko sen. Królik całą noc koło niego był i marchewką gryzł, którą Dyrektor wcześniej mu umył.



Zuzanna Faściszewska, kl. 6b

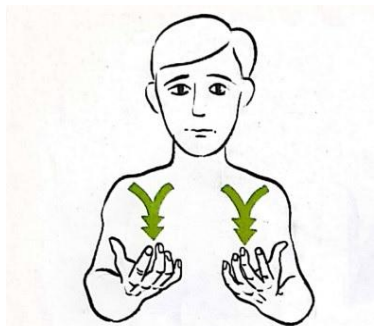
Krótką historia mojej szkoły



Pokój, gołąb i szacunek, to mój szkoły wizerunek. Przy ulicy Górnickiego – sekretarza królewskiego. W marcu roku 1961 nastąpiło nadanie jej imienia ważnego. Imię to brzmiało: „Ruch Obrońców Pokoju”, dla ludzi mądrych i wielkiego spokoju. Dzieci chętnie tam chodzą, mądrych rzeczy się uczą. Życie szkoły się toczyło i w gazetkach pojawiło. „Ikar”, „Chochlik” – stare czasy, a „Kałamarnica” – to już nasz! „Kałamarnicę” chętnie czytam, bo o fakty często pytam. Dni mijają mi ciekawie – na nauce i zabawie. Geografia i plastyka, no i tydzień szybko znika. Język polski i angielski nam zapewnią żywot sielski. Moja szkoła po remoncie – kolorowa w każdym kącie. Kolorowa i ciekawa, nie ma nudy – jest zabawa! Osiem latek szybko minie i jak śnieg po świętach zginie. Będę o niej pamiętała oraz szczerze polecała. Niech gołąbek wciąż Was wita, a nauka niech rozkwita!

Kącik języka migowego

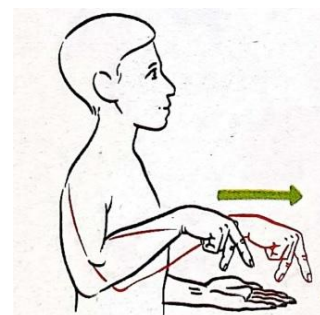
CZYNNOŚCI



CHCIEĆ



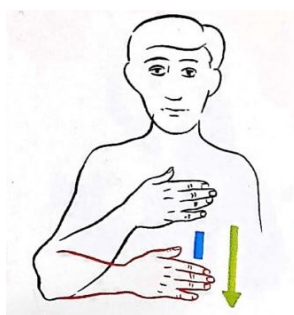
CZYTAĆ



IŚĆ



LEŻEĆ



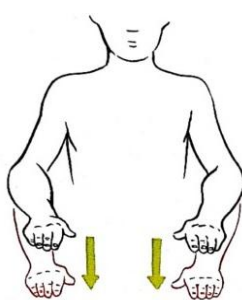
LUBIĆ



NIE LUBIĆ



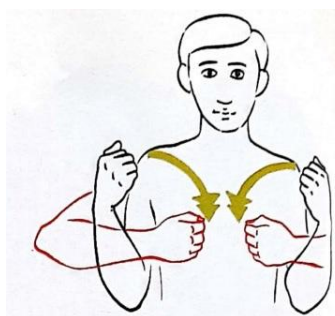
RYSOWAĆ



SIEDZIEĆ



STAĆ

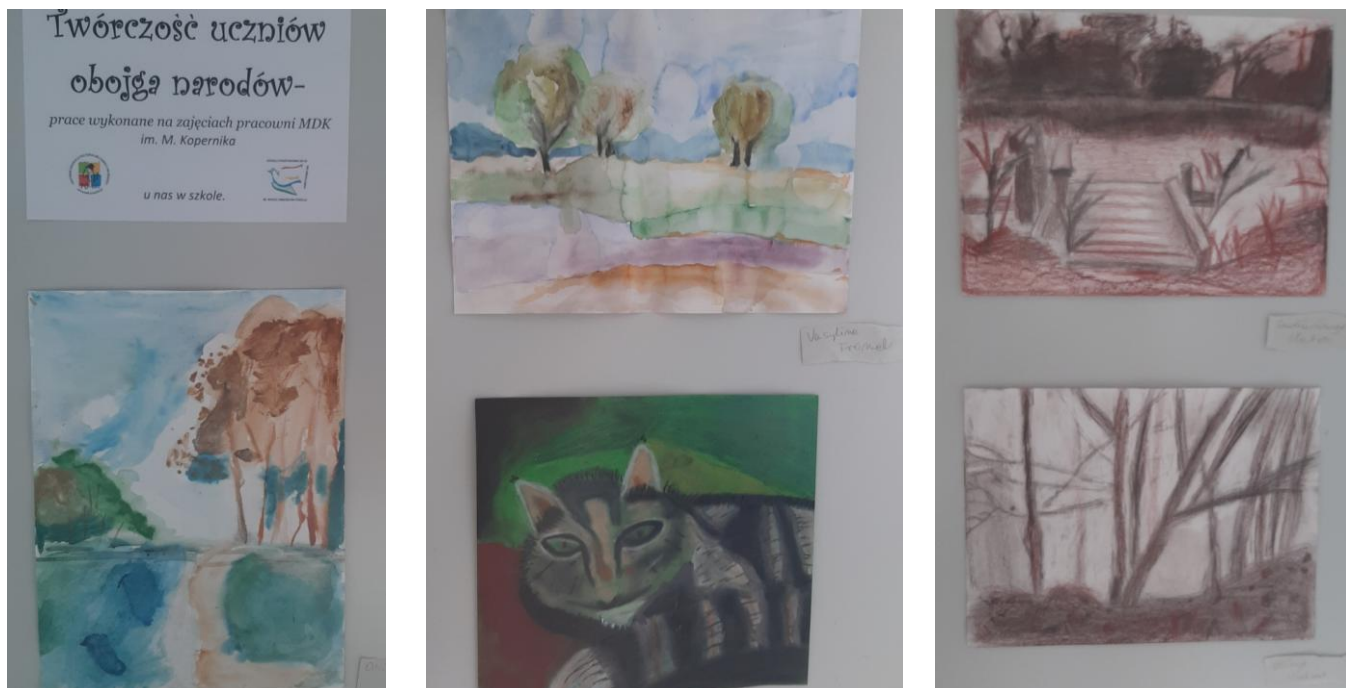


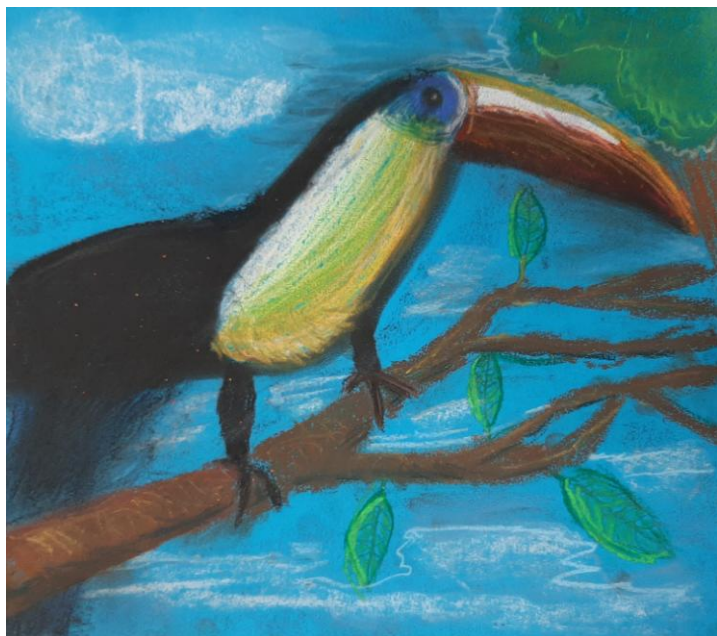
UBIERAĆ SIĘ

Cieszy oko

1 czerwca w holu szkoły pojawiła się niezwykła Wspólna Wystawa „Mistrz i uczeń”. Zachęcamy do obejrzenia fantastycznych zdjęć pani Beaty Turskiej oraz prac naszej redakcyjnej koleżanki – Wiktorii Bielawskiej z klasy 7c.

Artystkom serdecznie gratulujemy pięknego pomysłu i niesamowitej realizacji!

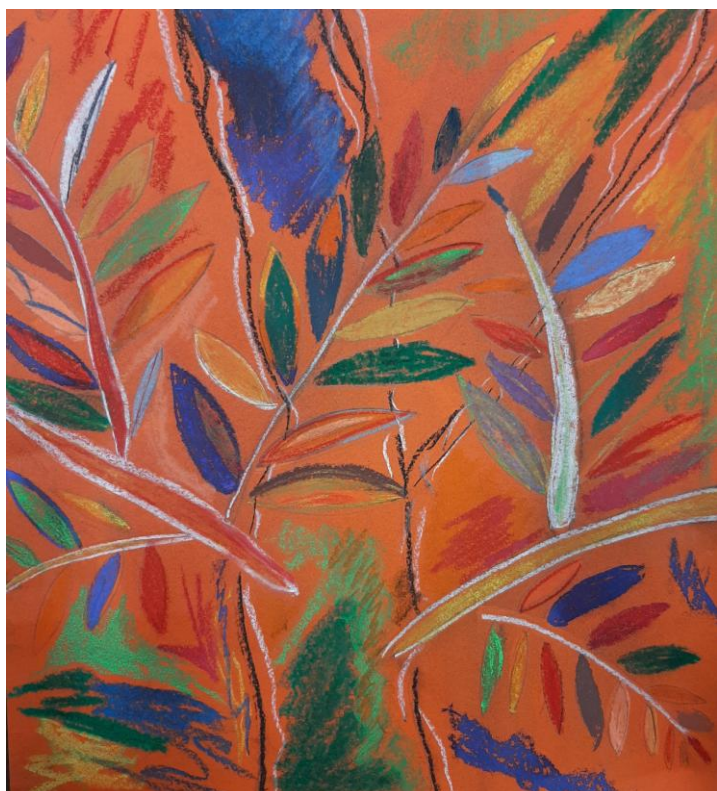




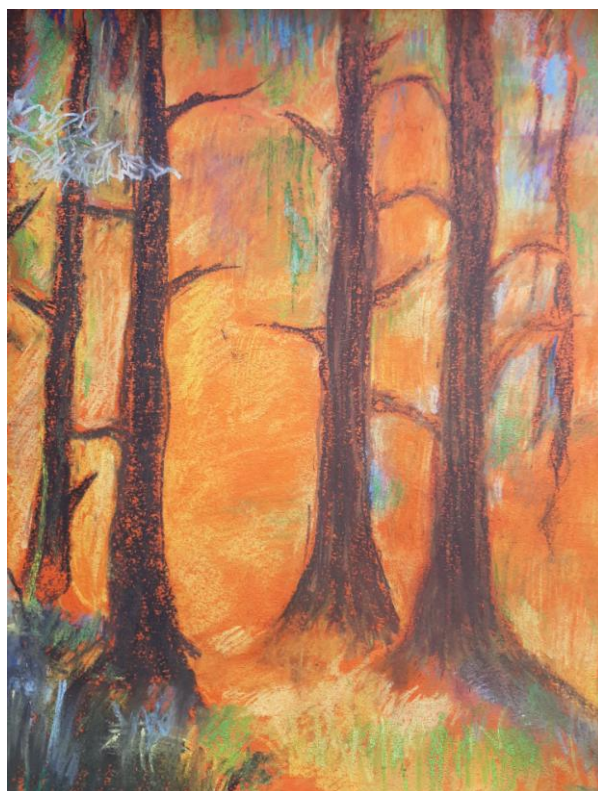
Alexander Brecht, 6b



Emilia Brecht, 4b



Grzegorz Grelewski, 7b



Wiktoria Bielawska, 7c

Coś dla ciała

Marysia Jarycka Kropielnicka, kl. 5a

Aromatyczna zupa wiśniowa z ryżem lub makaronem (przepis dla 6 osób)

Składniki

- 800 g drylowanych wiśni świeżych lub mrożonych

Przyprawy całe:

- laska wanilii
- 2 laski cynamonu
- 15 goździków
- 15 sztuk kardamonu
- 4 gwiazdki anyżu

Przyprawy mielone:

- 1 cukier waniliowy
- 2 g cynamonu
- 2 g goździków
- 2 g kardamonu
- 2 g anyżu
- 2 puszki po 400 g mleka kokosowego
- cukier
- śmietana 30- 36%
- szklanka ryżu



Wykonanie

Gotujemy wszystkie przyprawy całe w 1,5 l wody pod przykryciem przez około 13 minut. Przyprawy umieszczamy w silikonowym sitku, ponieważ w późniejszym etapie musimy je usunąć. Do gotujących się przypraw dodajemy wiśnie, które gotujemy jakieś 5 minut. Następnie wlewamy mleko kokosowe i całość doprowadzamy do wrzenia. Zupę zdejmujemy z palnika. Odlawiamy sitko z przyprawami i doprawiamy zupę mielonymi przyprawami oraz słodzimy lekko, wedle uznania. Całość rozdrabniamy blenderem. W oddzielnym garnku gotujemy ryż lub ulubiony makaron. W naczyniu ubijamy mocno schłodzoną śmietanę z odrobiną cukru. Zupę serwujemy z 2-3 łyżkami ryżu lub makaronu. Dekorujemy bitą śmietaną i kilkoma sztukami wiśni. I voilà! – zupa wiśniowa gotowa! To moje kultowe danie. Doskonale smakuje na ciepło. W sekrecie powiem, że wystarczy ją schłodzić i staje się pysznym chłodnikiem na upalne dni.

Smacznego!

CO W BIBLIOTECIE PISZCZY?



Biblioteka to miejsce, które wszyscy doskonale znają – ten miły i przytulny, tętniący kolorami zakątek zlokalizowany jest na parterze naszej szkoły. Wszystko widać – przeszklone wejście zachęca do wejścia, a na szybach znajduje się mnóstwo informacji na temat bieżących wydarzeń, ale też wytwory naszej pracy.

To centrum kulturalne naszej szkoły, ponieważ właśnie tu organizowane są wszystkie spotkania ze znanymi pisarzami, aktorami czy osobami, które zarażają nas swoją pasją, ale nie tylko! W bibliotece przeprowadzane są różnorakie warsztaty, spotkania z przedstawicielami policji i straży miejskiej, prelekcje.

Biblioteka służy też jako miejsce nauki – każdego dnia w wydzielonych, odseparowanych od głównej przestrzeni salkach odbywa się nauczanie indywidualne, prowadzone są indywidualne zajęcia psychologiczno-pedagogiczne, godziny romskie czy zespoły dydaktyczno-wyrównawcze. Trafiają tu również ci, którzy nie chodzą na religię oraz wszyscy, którzy potrzebują gdzieś się podziąć. W bibliotece zawsze znajdzie się miejsce dla każdego!

Każdy początek roku szkolnego zaczynamy z biblioteką – to właśnie tutaj odbieramy przygotowane dla nas podręczniki i zeszyty ćwiczeń – i każdy z nią kończymy, oddając, co pożyczyliśmy. Na tym jednak nie koniec, ponieważ biblioteka jest obecna w naszej szkolnej codzienności. Przechadzając się między regałami, możemy wyszperać coś dla siebie, ponieważ szkolny księgozbiór jest świetnie wyposażony, a kiedy brak nam pomysłu na lekturę, zawsze możemy poradzić się pani Kasi lub Tosi – one chętnie podpowiadają, co wybrać, zachęcając nas do odkrywania nieznanых literackich światów.



W tym roku biblioteka szkolna, w związku z tragicznymi wydarzeniami w Ukrainie, pełniła funkcję świetlicy dla uchodźców, organizując zajęcia, poczęstunek, ale przede wszystkim dając bezpieczeństwo dzieciom, które zmuszone były opuścić swój kraj. Rolą biblioteki było przede wszystkim zapewnienie opieki, również objęcie pomocą psychologiczną dzieci (we współpracy z nauczycielami) i pomoc ich rodzicom w odnalezieniu się w nowej rzeczywistości i staniu na nogi.

Panie Bibliotekarki świetnie zarządzają biblioteką. Organizują spotkania, koordynują wszelkie odbywające się na terenie biblioteki działania dydaktyczne, wciąż poszukują nowych tytułów, zapewniając nam dostęp do wartościowych i ciekawych tytułów. Poza tym prowadzą warsztaty, ale też zaskakują nas konkursami. Warto też wspomnieć, że organizują wyjścia do ośrodków kultury na terenie Wrocławia.

Co wydarzyło się w tym roku szkolnym w naszej bibliotece?

- Narodowe Czytanie „Moralności pani Dulskiej” (wspólne biblioteczne czytanie w trakcie przerw szkolnych);
- Organizacja konkursów, (np. Konkurs na Mistrza Pięknego Czytania czy Dlaczego warto czytać? – plakat);
- Działania podjęte w ramach projektu czytelniczego „Czytanie ma moc”;

- Działania podjęte w ramach projektu czytelniczego „Czytanie ma moc”;
- Spotkanie z panią Magdaleną Górską – aktorką i autorką książki „Aliaszka”;
- Wizyta w domu rodzinnym Edyty Stein i w Muzeum Pana Tadeusza;
- Warsztaty z okazji Ogólnopolskiego Dnia Biblioterapii (przeprowadzone przez p. Kasię);
- Dzienniczki Dobrych Uczynków dla klas 1-4 i spotkanie autorskie z p. Krystyną Wróblewską (Prezes Fundacji Pomagamy Jak Możemy);
- Akcja "Wypożycz na Święta książkę-niespodziankę”;
- Wyprawka czytelnicza dla uczniów klas pierwszych;
- Projekt „Pies w szkole” – spotkania z Dropsem;
- Obchody Międzynarodowego Dnia Pisarzy i Światowego Dnia Poezji;
- Spotkanie z p. Anią Wyszkonii – piosenkarką i ambasadorską Dobrych Relacji we Wrocławiu;
- Wspólne czytanie z okazji Światowego Dnia Czytania Tolkiena;
- Obchody Międzynarodowego Dnia Teatru – zajęcia z wykorzystaniem teatrzyku kamishibai;
- Zajęcia przyrodnicze z panem Pawłem Marossanyim;
- Akcja „Plecaczek” wspólnie z CH Magnolia dla dzieci z Ukrainy;
- Akcja charytatywna „Cały Wrocław Czyta” – projekt „Wędrujące książki”;
- Dzień Bibliotekarza i Bibliotek – konkursy literackie, dzielenie się książkami, laurki dla biblioteki;
- Biblioteczne „Niecodzienne spotkania” – Lucyna Szerok-Giel i Jakub Giel – aktorzy Teatru Polskiego we Wrocławiu;
- Spotkanie autorskie z Łesią Woronyną – dla obcokrajowców;
- Zbiórki książek – polskie i ukraińskie tytuły – dzielenie się książkami (możliwość zabrania książek, które nie weszły w skład księgozbioru biblioteki).

To nie wszystko, bowiem o działalności pań Bibliotekarek można mówić godzinami – dużo się dzieje! – i zapewne wiele ich działań umknęłoby nam, gdyby nie prowadzony przez panie profil biblioteki na facebooku (znajdźcie koniecznie: Biblioteka Szkoły Podstawowej nr 84 im. Ruchu Obrońców Pokoju we Wrocławiu).

WYWIADY

Antonina Połch

Które wydarzenie minionego roku szkolnego okazało się dla Pani największym wyzwaniem i dlaczego?

Niecodziennym wyzwaniem i wydarzeniem mijającego roku była dla mnie organizacja spotkania autorskiego z pisarką i aktorką panią Magdaleną Górską. To spotkanie udało nam się zorganizować w formie on-line i parę dni później realnie w przestrzeni biblioteki szkolnej. Nie miałyśmy z Kasią zbyt dużo czasu na dokładne opracowanie przebiegu spotkania, a jeszcze forma on-line była dla nas dość trudna w organizacji. Całe spotkanie miało bardzo miły przebieg, ale jego zakończenie zakłóciło przerwanie połączenia. Parę dni po spotkaniu on-line udało nam się zorganizować kolejne spotkanie z panią Magdaleną Górską już realnie. Spotkanie na żywo ma jednak inny charakter – jest ono bardziej osobiste. Bardzo się cieszyłyśmy z Kasią, że udało nam się zorganizować to spotkanie w bibliotece szkolnej. Pani Magdalena Górską jest autorką opowiadań zebranych w książce pt. „Aliaszka”, którą promowałyśmy podczas wielu zajęć czytelniczych.



Kogo najchętniej ugościłaby Pani na żółtym fotelu i dlaczego?

Ciekawe pytanie. Gościłyśmy w minionym roku parę osób związanych zawodowo z pracą literacką, wokalną, aktorską a także osoby chcące podzielić z uczniami swoimi pasjami i zainteresowaniami. Na żółtym fotelu chętnie ugościłabym kolejne osoby, które chciałyby podzielić się z nami swoją wrażliwością na świat, na siebie, innych ludzi, którzy realizują siebie poprzez różnorodne pasje. Bardzo chętnie spotkałabym się z takimi pisarzami jak Grzegorz Kasdepke, Adam Wajrak, Paweł Beręsewicz, Katarzyna Ryrych. Razem z Panią Katarzyną Podgóorską otwieramy gościnnie drzwi biblioteki na spotkania z osobami, które chcą zaprezentować swoje życiowe pasje i opowiedzieć o ważnych dla siebie kwestiach uczniom naszej szkoły. Takie „niecodzienne spotkania”, często oderwane od zwykłych obowiązków a powiązane z zainteresowaniami, mamy zamiar kontynuować. Chcemy, aby biblioteka była przestrzenią, w której odbywać się będą kolejne, niecodzienne wydarzenia.

Jaki jest przepis na idealną bibliotekę?

Z mojego punktu widzenia sądzę, że biblioteka powinna być otwarta na wiele kwestii. Ta otwartość odnosi się do czytelników, zasobów biblioteki, jak i wydarzeń mogących odbywać się w jej przestrzeniach. Biblioteka ma być miejscem, w którym nie tylko wypożycza się książki czy porządkuje wiedzę. To jest miejsce, które łączy całe środowisko szkolne a także miejsce będące łącznikiem z miejscami kultury. Biblioteka jest miejscem, z zasobów którego mogą korzystać wszyscy uczniowie, pracownicy, rodzice uczniów. Szkolna biblioteka to miejsce umożliwiające realizację wydarzeń, uroczystości, spotkań, dzięki którym pomagamy innym w samorealizacji, akceptacji, uwrażliwianiu się względem drugiego człowieka.

Co najbardziej lubi Pani w swojej pracy?

Lubię w mojej pracy to, że jest ona bardzo urozmaicona i nie jest monotonna. Oczywiście są w wykonywaniu zawodu bibliotekarza czynności typowo biurowe w odniesieniu do całego księgozbioru, ale jest to też praca ukierunkowana na rozwijanie zainteresowań czytelniczych różnych grup wiekowych. Razem z panią Kasią dbamy o jakość bibliotecznego księgozbioru i staramy się, aby był on atrakcyjny dla naszych czytelników. Myślę, że lubię też w swojej pracy to, że mogę wpływać na rozwój wrażliwości uczniów poprzez ich kontakt z książką i jej treścią. Wspieram rozwój zainteresowań czytelniczych a także przekazuję, jak można rozwijać swoje pasje także poprzez kontakt z osobami wykonującymi różne zawody.

Jakie ma Pani plany na przyszły rok 2022/2023

Jeśli chodzi o zasoby biblioteki to chcę uzupełnić księgozbiór o nowości wydawnicze dla uczniów młodszych i dla młodzieży, jak również uzupełnić w odpowiednie szafki część biblioteki dla uczniów młodszych. Planujemy kontynuować cykl „niecodziennych spotkań” w przestrzeni biblioteki szkolnej a także chcemy organizować wyjścia do instytucji kultury znajdujących się w przestrzeni miejskiej.



Katarzyna Podgórska

Które spotkanie zrobiło na Pani największe wrażenie i dlaczego?

W tym roku szkolnym nasza biblioteka zorganizowała szereg spotkań z interesującymi osobami ze świata literatury, muzyki i filmu. Wszystkie spotkania były niezwykle ciekawe, ale największe wrażenie zrobiły na mnie dwa spotkania – z panią Krystyną Wróblewską, kobietą niezwykle wrażliwą na potrzeby drugiego człowieka, wulkanem dobrej energii, prezesem Fundacji Pomagamy Jak Możemy.

Pani Krysia opowiadała o autorskich projektach, integrujących rzesze osób w celu pomocy innym. Spotkanie z panią Krysią było wielką zachętą do uważnego życia, nakierowanego na dobro drugiego człowieka. Co pożytecznego możemy zrobić dla ludzi i świata wokół? – z takim pytaniem wyszliśmy wszyscy ze spotkania.

Duże wrażenie zrobiło na mnie także spotkanie z panią Magdaleną Górską, aktorką filmową i teatralną, autorką poruszającego zbioru opowiadań pt. „Aliaszka”. Pani Magda jest przykładem osoby, która doskonale łączy swoje aktorskie i literackie zamiłowania. To wielka miłośniczka opowiadania historii dla dzieci – w przypadku „Aliaszki” – o sprawach pięknych (miłość, przyjaźń, odwaga), ale także trudnych (strata, tęsknota). Nasze życie jest utkane przecież z różnych doświadczeń i emocji, dlatego jest pełne. Ciekawił mnie proces twórczy pani Magdy, która swoje opowiadania pisała z myślą o własnych córkach. Ja także zapisuję bajki, które opowiadam mojemu trzyletniemu synkowi, Kacperkowi 😊

Co najbardziej lubi Pani w naszej bibliotece? Czym ona dla Pani jest?

Bardzo lubię naszą bibliotekę, jest dla mnie drugim domem 😊 To takie moje – ale wiem, że także uczniów i nauczycieli – wielkie źródło inspiracji. Miejsce twórcze i rozwojowe. Naszą bibliotekę tworzą ludzie z pasją. Staramy się z panią Tosią, żeby poprzez polecane i wypożyczane uczniom książki, wpływać na kształtowanie ich charakterów i postaw. Staramy się poszerzać księgozbiór o wartościowe pozycje i nowości. Zwracamy uwagę na przekaz, ale także walor graficzny książek.



Jesteśmy uważne na potrzeby i prośby naszych czytelników, starannie dobieramy literaturę dla dzieci, mając na uwadze ich upodobania czytelnicze.

Biblioteka to także spotkania autorskie, rozmowy podnoszące na duchu i motywujące do działania. Lubię w naszej bibliotece to, że pozytywnie wpływa na dzieci i dorosłych, i że motywuje do działania 😊

Co Panią najbardziej zaskoczyło w minionym roku szkolnym?

Niespodziewanym działaniem biblioteki była organizacja przestrzeni i opieki dla uczniów z Ukrainy, którzy z dnia na dzień pojawiali się w naszej szkole. To było takie bliskie zderzenie się z okrucieństwem wojny, które miało bardzo bezpośredni wymiar.

Jakie ma Pani plany na przyszły rok 2022/2023?

Przyszły rok szkolny będzie dla mnie interesujący i odkrywczy pod względem zawodowym. Pragnę rozwinąć swoje umiejętności w zakresie biblioterapii i warsztatu pisarskiego. Interesuje mnie także korekta i redakcja tekstów. Chciałabym przeczytać także masę książek z mojej specjalnej listy;)

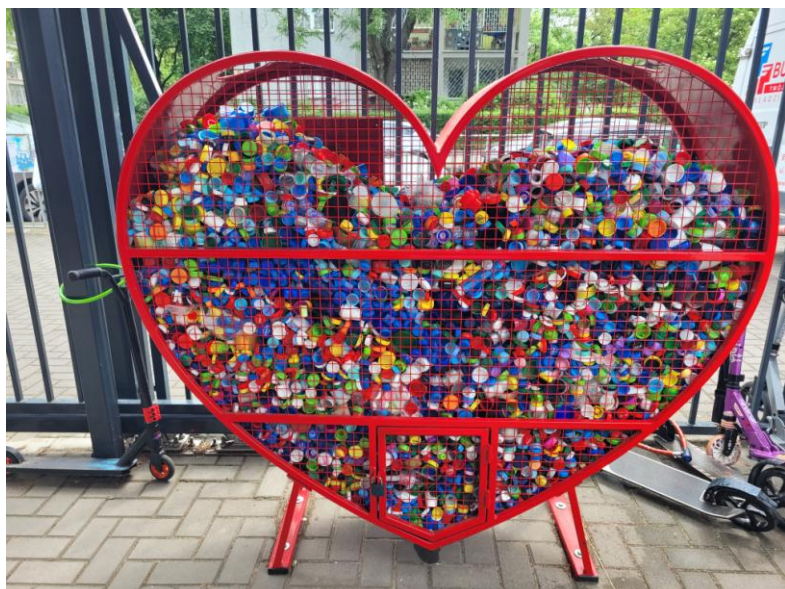


Dzielimy się dobrem!

Podsumowanie działań Szkolnego Wolontariatu

W naszej szkole bardzo prężnie i z rozmachem działa już od wielu Szkolny Wolontariat. Współpracujemy głównie z Fundacją „Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci”, ale podejmujemy również szereg działań na wielu płaszczyznach, włączając się w różne akcje. Wszystko po to, by dzielić się dobrem, pomagać i udowadniać, że nasz świat może być lepszym miejscem, jeśli tylko damy coś od siebie.

Sercem Szkolnego Wolontariatu jest pani Danuta Niepołomska, która koordynuje wszelkie nasze działania, wciąż stawiając przed nami nowe, zaskakujące wyzwania. Można powiedzieć, że to guru wolontariatu – osoba, która napędza tę naszą szkolną maszynę. Panią Danusię wspiera sztab dzielnych nauczycielek, ale tak naprawdę wszystko kręci się wokół nas, uczniów, bo to właśnie my ciągniemy ten wolontariacki wózek! Wiadomo, że nigdy nie jesteśmy w stanie zrobić tyle, by zaspokoić potrzeby każdego potrzebującego, ale mocno staramy się robić tyle, ile w naszej mocy. Trzeba przyznać, że efekty podejmowanych przez nas działań bywają imponujące!



Działania Wolontariatu Szkolnego:

- Na przełomie września i października zbieraliśmy „Kasztanki dla Hospicjum” – musicie wiedzieć, że firmy farmaceutyczne wytwarzają z kasztanów leki;
- Końcówka listopada i początek grudnia zdominowane zostały przez akcję „Szlachetna Paczka” – zebraliśmy kwotę potrzebną na zakup lodówki dla pani Ewy i pana Adam, małżeństwa z Wrocławia;
- W drugą sobotę października odbył się event zwany „Wielkim Tchnieniem Życia” – w ramach

corocznych obchodów Światowego Dnia Hospicjów i Opieki Paliatywnej wzięliśmy udział w happeningu pod hasłem „Hospicjum to też życie”;

- W styczniu zorganizowaliśmy w szkole zbiórkę na rzecz Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy (w puszcze znalazło się ponad 1000 złotych – to spory sukces, biorąc pod uwagę fakt, że uczyliśmy się wtedy zdalnie), dodatkowo nasi uczniowie zasilili sztab wolontariuszy WOŚP, każdy też mógł pomagać poprzez zainstalowanie specjalnej aplikacji – pomagaliśmy, chodząc;
- 21 marca wzięliśmy udział we Wrocławskim Biegu Sponsorowanym;
- Na przełomie kwietnia i maja zorganizowaliśmy akcję „Pola Nadziei” – nasi uczniowie kwestowali na terenie szkoły i przed nią, a darczyńcy otrzymywali w podziękowanie żonkile – symbol życia;
- Luty i kwiecień to przede wszystkim wsparcie naszych sąsiadów – organizowaliśmy (we współpracy z miastem i Strażą Miejską) zbiórkę darów dla mieszkańców Lwowa, ale też zorganizowaliśmy akcję „Klasowa Wielkanocna Paczka”, w trakcie której zbieraliśmy dary dla naszych rodaków pozostających na święta w Ukrainie;
- 22 kwietnia odbyła się długo wyczekiwana IV Charytatywna Sztafeta Pływacka – pobiliśmy sporo rekordów: **w Sztafecie wzięło udział 173 uczniów, zebraliśmy 9055.20 zł, przeplłynęliśmy 44,3 km;**

- Kwestowaliśmy nie tylko w szkole, ale też w CH Magnolia (szczególnie w kwietniu i czerwcu) czy na Dniach Przyrodników w Pawłowicach (21 maja).
- 14 maja byliśmy obecni na Dniach Odry – majowy festyn;
- Pod koniec maja pakowaliśmy paczki z okazji Dnia Dziecka dla podopiecznych Wrocławskiego Hospicjum;
- 28 maja pomagaliśmy w trakcie 10. Edycji Biegu Firmowego organizowanego przez Fundację Everest na terenie kompleksu AWF i Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu;
- Na Truskawkowym Festiwalu Talentów zorganizowaliśmy słodką kawiarenkę, a dochody ze sprzedaży smakołyków zostały przekazane na wsparcie zwierzaków;
- Czerwiec to również Żółty Marsz – zwrócenie uwagi na potrzeby chorych – festyn podsumowujący całoroczną pracę na rzecz Fundacji „Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci”;
- Dwukrotnie odwiedziliśmy siedzibę Fundacji, by przekazać zebrane pieniądze;
- Przez cały rok szkolny zbieraliśmy nakrętki, wypełniając wielkie serducho stojące przed szkołą;
- Nasi uczniowie pomagali w zabezpieczaniu książek w szkolnej bibliotece, a starsi koledzy pomagali w lekcjach młodszym;
- Dodatkowo p. Paulina Płociennik i p. Natalia Ogrodnik organizowały akcje na rzecz zwierzaków, np. „Wielka Paka dla Zwierzaka” czy „Zbiórka darów dla zwierząt z Ukrainy”.

To jednak nie wszystko, bo przecież w naszej szkole organizowana jest również „Nasza Paka” – akcją opiekują się p. Joanna Szymańska i p. Bernadetta Bańska, czy np. Dzienniczki Dobrych Uczynków – akcja koordynowana przez panie bibliotekarki, Katarzynę Podgórską i Antoninę Połch we współpracy z Fundacją „Pomagamy Jak Możemy”. Poza tym organizowane były spotkania z przedstawicielami Fundacji, którzy opowiadali nam o wolontariacie, oraz z innymi ciekawymi ludźmi – osobami niepełnosprawnymi, które dzieliły się z nami swoimi pasjami.

Jeśli czujesz, że odnajdziesz się w Szkolnym Wolontariacie, to gorąco zachęcamy Cię do dołączenia do naszej (wielkiej) grupy – razem możemy zdziałać o wiele więcej, więc potrzebujemy właśnie Ciebie. Jeśli myślisz, że to nie do końca Twój klimat... cóż, i tak warto spróbować, bo może się okazać, że jesteś w błędzie. Wolontariat ma działanie uskrzydlające, motywujące i uzmysławia, że są takie radości, których nie można mierzyć żadną miarą.

Zespół wolontariatu – wywiady

Pani Danuta Niepołomska – serce Wolontariatu Szkolnego!

Które wydarzenie związane z wolontariatem dostarczyło Pani najwięcej radości i dlaczego?

Wszystkie wydarzenia związane z wolontariatem dostarczają mi wiele radości i satysfakcji, ale niewątpliwie najbardziej cieszą te, które przywracają uśmiech na twarzy i nadzieję na trochę dłużej, dając siły do walki z przeciwnościami losu, np. dotkniętym chorobą, nieszczęściem wynikającym z działań wojennych czy kataklizmu.

Co znacznie ułatwiłoby pracę wolontariatu?

Chęć niesienia pomocy, i to na wielu płaszczyznach, to nie tylko bardzo odpowiedzialne zadanie, ale również wymagające od nas – jako osób zaangażowanych w pomoc – niesamowitej cierpliwości, wytrwałości i samokontroli. Dlatego zrozumienie i włączenie się do naszych działań



jak największej grupy uczniów i nauczycieli, znacznie ułatwiłoby pracę wolontariatu, ale również zadbanie przez uczniów o karty wolontariusza, na których dokumentują swoją pracę i przynoszenie na czas zgód, które umożliwiają wzięcie udziału w akcji poza szkołą.

Które z działań wymagało od Pani największego zaangażowania? Na czym polegały Pani zadania?

Wszystkie działania wymagają dużego zaangażowania, ale wyjątkowym było to, jak musieliśmy się zmierzyć z pomocą dla Ukrainy w obliczu zła, którego nigdy nie będzie można zrozumieć i usprawiedliwić. To było i jest dla mnie bardzo trudne, ale zaproszenie do współpracy uczniów i nauczycieli przybyłych do naszej szkoły z Rosji, Białorusi i Ukrainy oraz wsparcie ich rodziców było bardzo pomocne, a włączenie się całej społeczności szkolnej do akcji i połączenie tych sił dało imponujące efekty. Pozostało już tylko przewieźć dary tam, skąd rozpoczynały podróż, do najbardziej potrzebujących. Te i inne działania spowodowane wojną na zawsze pozostaną w mojej świadomości, jako te, pod wieloma względami, najtrudniejsze.

Czy są takie chwile, kiedy łezka się w oku kręci? Jakie to momenty?

Za każdym razem na nowo uskrzydla mnie i wzrusza oraz przywraca wiarę w ludzi fakt, iż uczniowie naszej szkoły dobrowolnie i świadomie działają z myślą o tych, którzy potrzebują naszej pomocy, robiąc to z ogromnym poświęceniem i zaangażowaniem, często pokonując różne przeszkody oraz własne słabości. Niejednokrotnie łezka się kręci w oku, gdy rozpoznaję ucznia, który zaczynał ze mną swoją wolontariacką przygodę w klasie pierwszej, a aktualnie jest w czwartej, siódmej, ósmej lub pierwszej czy drugiej licealnej. Takie momenty potwierdzają tylko autentyczność motywacji moich uczniów wobec autentycznych potrzeb innych, a to może tylko cieszyć i motywować do dalszej pracy z moimi wspianiałymi wolontariuszami.



Nasi szkolni wolontariusze...

Nasi szkolni wolontariusze szybko się uczą i dobrze wiedzą, że warto włączyć się w wolontariat, ponieważ to najlepsza forma poznania siebie, swoich mocnych stron i słabości. To doświadczenie, które uczy pokory, otwartości, ale przede wszystkim otwiera oczy na to, co najważniejsze i jest wyrazem ogromnej miłości oraz poświęcenia dla drugiego człowieka.

Czas poświęcony na wolontariat owocuje nabywaniem nowych znajomości oraz podnoszeniem umiejętności interpersonalnych. Stały kontakt z ludźmi pomaga rozwijać naturalny system wsparcia, stanowiący doskonałą ochronę przed stresem i przygnębieniem.

Poprzez nasze akcje uczy również wspólnego dbania o środowisko naturalne, ale także pomaga w zdobywaniu wiedzy na ten temat. Wolontariusz to ktoś, kto jest... powinien..., ale nie zawsze tak jest, bo mamy prawo do tego, by być tym, kim jesteśmy, ale chęć czynienia dobra nas upiększa i odmienia. Kto chce, może się z tym zmierzyć i zapewniam, że nie straci, a jedynie zyska.

Pani Elżbieta Kolanowska

Które wydarzenie związane z wolontariatem okazało się dla Pani najprzyjemniejsze i dlaczego? Trudno byłoby wskazać jedno wydarzenie, ale bardzo przyjemne jest dla mnie to, że idea wolontariatu wpływa na zachowania i poglądy uczniów. Wolontariusze dostrzegają ludzi w potrzebie. Na przykład podchodzą do nowego ucznia w szkole, który zagubił się na przerwie i czuje samotny. W miarę swoich możliwości pomagają też innym w nauce. Z kolei podczas analizy lektur na lekcjach języka polskiego wolontariusze w mig wyczuwają wartość pomagania, wzajemnego wsparcia. Wzruszające jest więc omawianie z takimi uczniami utworów literackich: *Pinokia* C. Collodiego, *Spotkania nad morzem* J. Korczakowskiej, *Katarynki* B. Prusa, *Hobbita* J.R.R. Tolkiena, *Przepaści* T. Różewicza i wielu innych.

Czym jeszcze zaskoczy nas Szkolny Wolontariat?

Wierzę, że zaskoczy nas swoją wytrwałością w realizowaniu corocznych akcji oraz reagowaniu na bieżące potrzeby.



Gdy myślę o pomaganiu, widzę...

Uśmiech innych ludzi.

Gdyby mogła Pani coś zmienić, co by to było?

Chciałabym, żeby na świecie nie było chorób, wojen i ubóstwa. Wolontariusze mogliby się wtedy poświęcić rozwijaniu kultury, zainteresowań i przyjaźni.

Nasi szkolni wolontariusze...

To już często absolwenci naszej szkoły, którzy mają swych godnych następców.

Pani Sylwia Kutrzuba

Które wydarzenie związane z wolontariatem okazało się dla Pani najtrudniejsze pod względem organizacyjnym i dlaczego?

Najtrudniejszym wydarzeniem pod względem organizacyjnym było przygotowanie i koordynowanie akcji "Szlachetna Paczka". Mieliśmy mało czasu i spore wyzwanie, jeśli chodzi o potrzeby danej rodziny. W przedsięwzięcie było zaangażowanych duuuużooooo osób 😊, ale udało się, i to jest najcudowniejsze!

W wolontariacie najbardziej lubię...

Wspólnotę i empatię wielu osób w jednym czasie i w jednej sprawie 😊

Najbardziej dziwi mnie...

Obojętność

Mój przepis na idealny wolontariat...

Odrobina czułości wobec siebie, szczypta empatii, łyżka dobroci i gar MIŁOŚCI!!!

Nasi szkolni wolontariusze...

Są nieocenieni 😊! Odpowiadają na każdą najmniejszą prośbę i wzmiankę o potrzebie pomocy. Dzielą się swoim czasem nie tylko w tygodniu, ale również w weekendy. Dają przykład tym młodszych... Są po prostu na medal!!!

Pani Aleksandra Witkowska

Które wydarzenie związane z wolontariatem okazało się dla Pani największym zaskoczeniem i dlaczego?

Największym zaskoczeniem w tym roku szkolnym był dla wybuch wojny w Ukrainie i co za tym idzie wszelkiego rodzaju zbiórki dla potrzebujących. Jeszcze kilka miesięcy temu nie pomyślałabym, że tuż obok, za naszą granicą, będą toczyć się walki zbrojne. Nie było to zaskoczenie z serii tych miłych... niestety.

Jaki jest Pani zdaniem przepis na dobro?

Przepis na dobro? To pytanie skłania do refleksji... Każdy z nas ma inną definicję dobra – dla mnie to postępowanie zgodne z własnym sumieniem, nie czyniąc nikomu krzywdy, poszukiwanie miejsca, gdzie można przelać trochę samego siebie. Jak mówi Kicia Kocia: "Ludzie mają dobry humor, od dobrych słów" i czasem takie "słowo" może zrobić wiele dobrego.



Dlaczego działa Pani w Szkolnym Wolontariacie?

Swoją przygodę z wolontariatem zaczęłam już w szkole średniej. Zawsze miałam potrzebę dzielenia się, tym co mam, z innymi. Szkolny Wolontariat to przestrzeń, w której nie tylko pomagamy potrzebującym z zewnątrz, ale również sobie nawzajem, naszym wychowankom, koleżankom i kolegom z pracy. Tu zawsze można naładować baterie i swoją energię fantastycznie spożytkować.

Czy ludzie potrzebują zachęty, by pomagać?

Czy zachęty? Sama nie wiem... Czasami przypomnienia, co jest w życiu faktycznie ważne, mentora, kogoś, kto wprowadzi ich w ten niezwykły świat, z którego potem ciężko się wyrwać. Moim mentorem jest Danusia 😊

Nasi szkolni wolontariusze...

Nasi szkolni wolontariusze są niezastąpieni i absolutnie fantastyczni. Podziwiam tych młodych ludzi!!!



Pani Magdalena Głowacka-Isaku

Które wydarzenie związane z wolontariatem było Pani zdaniem najpotrzebniejsze i dlaczego?

Muszę przyznać, że w naszym Szkolnym Wolontariacie dzieje się bardzo dużo i trudno wybrać jedno szczególne wydarzenie. Uważam, że każde działanie podjęte w celu pomocy innym jest ważne i zasługuje na uwagę.

Uśmiecham się, kiedy...

Uśmiecham się kiedy ludzie są dla siebie mili, ponieważ wierzę, że to, co dajemy do nas wraca.

Co chciałaby Pani zmienić w działaniu Szkolnego Wolontariatu?

To mój pierwszy rok współpracy ze Szkolnym Wolontariatem i jestem pełna podziwu dla

zaangażowania jego członków oraz ilości podejmowanych działań, dlatego na chwilę obecną nie ma niczego, co chciałabym zmienić.

Czy pomaganie innym pochłania dużo czasu i energii?

Nie istnieją żadne miarodajne źródła, dzięki którym możemy sprawdzić, ile czasu bądź energii musimy włożyć, by mówić o pomocy. Robimy to z potrzeby serca. Nie mówię, że jest to łatwe, ponieważ nie każdego na to stać, ale nie można tego rozpatrywać w kategoriach utraty cegółkolwiek, wręcz przeciwnie.

Nasi szkolni wolontariusze...

Nasi wolontariusze to wspaniałe osoby, które miałam okazję poznać również poza szkołą. Sporo z nich zaskoczyło mnie swoim podejściem, cierpliwością oraz życzliwością, zwłaszcza w podejściu do najmłodszych. Cieszę się, że mogłam obserwować ich w akcji i jestem dumna, że są uczniami naszej placówki.

Pani Marzena Gaczol

Które wydarzenie związane z wolontariatem okazało się dla Pani największym wyzwaniem i dlaczego?

Kiedy na początku roku zdecydowałam, że chcę wspierać działania Szkolnego Wolontariatu, nie brałam pod uwagę, z iloma wyzwaniami przyjdzie mi się zmierzyć – musiałam nieco podrasować umiejętność zarządzania swoim czasem. Szczególnie trudne okazało się jednak zderzenie z wojenną rzeczywistością – przyszła taka chwila, że nie wiedziałam, w co włożyć ręce i co jeszcze

mogę zaproponować, by pomóc. Wciąż miałam poczucie, że robię za mało, ale też świadomość, że mogę niewiele więcej...

Jaki jest Pani zdaniem przepis na idealny wolontariat?

Trzeba po prostu chcieć dać coś od siebie; warto uzbroić się też w odrobinę czasu, szczyptę odwagi i garść życzliwości. Myślę też, że w wolontariacie chodzi przede wszystkim o to, by dawać to, co mamy w sobie najlepszego – ktoś świetnie sprawdza się w kwestowaniu, ktoś inny w segregowaniu darów, skręcaniu balonów czy pisaniu – i to jest piękne, bo RAZEM możemy więcej, a może nawet wszystko...?

Czy interesowne pomaganie jest w porządku?

Zawsze lepiej jest pomagać, niż tego nie robić, bo obojętność i znieczulica to zhora naszych czasów – nie prowadzi do niczego dobrego, nie rozwija, sprawia, że „człowiek” przestaje mieć sens. Może to absurd, ale chyba każdy ma w bezinteresownym pomaganiu jakiś interes – jedni robią to, by poczuć się lepiej, aby udowodnić sobie, że mogą wiele zdziałać, inni działają, by znaleźć gdzieś swoje miejsce, ktoś pomaga, by o nim usłyszano lub po prostu chce jakoś spożytkować wolny czas... Niewątpliwie znajdzie się wiele motywacji. Wierzę jednak, że każde działanie podjęte na rzecz kogoś innego jest w porządku, a co weźmiemy z tego dla siebie? – oby to, co najlepsze.



Nigdy nie podejrzewałam...

że tak bardzo „wkręcę się” w działania Wolontariatu Szkolnego. Dziś wiem, że to uzależnia! Każda akcja zakończona sukcesem uskrzydla, współpraca z cudownymi ludźmi motywuje do działania, a przy okazji dowiedziałam się wiele o sobie – dziś wiem, że mogę więcej, niż dotychczas myślałam.

Nasi szkolni wolontariusze...

Zaskakują mnie na każdym kroku. To budujące, że wokół nas są ludzie – często bardzo młodzi – którzy chcą pomagać innym, poświęcając na to swój czas, energię, pokonując własne słabości i mimo pewnych niewygód, brnąć wytrwale do przodu. Myślę, że możemy brać z nich przykład i jeszcze wiele się nauczyć o czynieniu dobra.

Ewa Gaczoł, 4c

Zachęcam wszystkich do pomagania, ponieważ można przyczynić się do uratowania komuś życia, a poza tym to fajna sprawa. Wystarczy zbierać nakrętki, przynosić rzeczy na różne zbiórki czy nawet kupić coś z Pól Nadziei lub wesprzeć WOŚP. To naprawdę mało, a może kogoś ocalić. Kiedy byłam w szpitalu, bardzo pomogli mi wolontariusze – dzięki ich pomocy mama mogła odpocząć, a ja miałam chwilę oderwania się od leczenia, mogłam robić coś innego. Nie zastanawiałam się nad tym, czy pomagać – to przecież jasne jak słońce! Kiedy pojawiła się możliwość udziału w wolontariacie w szkole, po prostu w to weszłam i może być tak, że nikogo nie uratuję, ale dzięki mnie ktoś się w końcu uśmiechnie



Nasi szkolni wolontariusze...

To młodzi ludzie pełni zapału oraz wrażliwości na otaczający ich świat oraz potrzeb tych, którzy najbardziej potrzebują pomocy. Swoją altruistyczną postawą stają się wspaniałym przykładem dla innych do naśladowania.

Gdy myślę o pomaganiu, widzę... jak wielu jest ludzi wokół, którzy potrzebują pomocy i jak wiele jest jeszcze do zrobienia.

Czy ludzie potrzebują zachęty, by pomagać?

To zależy. Są tacy ludzie, którzy potrzebują impulsu czy też aktywizacji do tego, by wspierać innych bądź przyłączyć się do jakiegoś konkretnego działania.

Gdy poczują jaki wielki jest ładunek ich energii i jak wiele mogą dać innym z siebie, często odkrywają wtedy swoją misję w niesieniu pomocy i to jest piękne. Z drugiej natomiast strony pojawiają się ludzie, którzy sami zgłaszają się do różnych organizacji pomocowych, by aktywnie w nich uczestniczyć, bądź indywidualnie udzielają pomocy tam, gdzie dostrzegają taką potrzebę.

Czy pomaganie innym pochłania dużo czasu i energii?

To jak wiele czasu i energii daje z siebie człowiek, udzielając pomocy innym, zależy od niego samego. Ponieważ pomaganie to według mnie odruch serca, nie jest i nie powinno być to przymusem. Osoby, które wiążą się z organizacjami o charakterze wolontariackim, często decydują się ofiarować zdecydowanie więcej czasu i niżeli ci, którzy robią to doraźnie.



Jaki jest przepis na idealny wolontariat?

Wolontariat postrzegam jako proces, coś co ulega wzrastaniu, budowaniu i przemianie. Natomiast „ideal” jest już dla mnie celem osiągniętym, niewymagającym ulepszenia, czymś doskonałym. Tak więc w przepisie nie tyle co na ideał a bardziej na efektywną jego pracę mają moim zdaniem wpływ przede wszystkim trzy składniki, należą do nich: szacunek do drugiego człowieka, chęć niesienia pomocy oraz współpraca. W dalszej kolejności na pewno musi pojawić się dobra organizacja, pełne zaangażowanie jej uczestników oraz uczciwość.



100 PYTAŃ DO...

Wywiad z Panem Rafałem Justem, dyrektorem szkoły,
ukaże się wkrótce w wersji „na żywo”!



Wiktoria Bielawska, 7c

Do wakacji

Jak tu przetrwać do wakacji,
Gdy z liczonych kalkulacji,
Aż 40 dni przed nami,
Jak tu nie bić się z myślami!

Wyczekane, upragnione,
Wspaniałe i wymarzone,
Nie ma słów, co to opiszą,
I za szybki puls uciszą.

Jasne, że ziomali szkoda,
Pozostawić na ten czas,
Ale znowu ta swoboda,
zew wolności krzyczy w nas!

Zatem już bez zbędnych gadek,
Co je można do zakładek
włożyć i na półkę schować,
czas się zbliża, by świętować!

Niech wakacje będą dla nas,
Pełne szczęścia i radości,
Morze, góry, chmury, las,
Już czekają w gotowości.

Bawcie się i podróżujcie,
Zwiedzajcie i leniuchujcie,
Uważajcie jednak na zdrowie,
Mieście garść rozsądku w głowie!



[illegible]

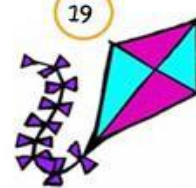
5

13



11

ball
beach bag
bucket
Camping
Crab
deckchair
flippers
inflatable ring
kite
lifeguard
sandcastle
shells
snorkelling
starfish
sunbathing
sun cream
sunglasses
sunshade
swimming
surfing
towel



iSLCollective.com 4

The Cloud



One hot summer morning a little Cloud rose out of the sea and floated lightly and happily across the blue sky. Far below lay the earth, brown, dry, and desolate, from drought. The little Cloud could see the poor people of the earth working and suffering in the hot fields, while she herself floated on the morning breeze, hither and thither, without a care.

"Oh, if I could only help the poor people down there!" she thought. "If I could but make their work easier, or give the hungry ones food, or the thirsty a drink!"

And as the day passed, and the Cloud became larger, this wish to do something for the people of earth was ever greater in her heart.

On earth it grew hotter and hotter; the sun burned down so fiercely that the people were fainting in its rays; it seemed as if they must die of heat, and yet they were obliged to go on with their work, for they were very poor. Sometimes they stood and looked up at the Cloud, as if they were praying, and saying, "Ah, if you could help us!"

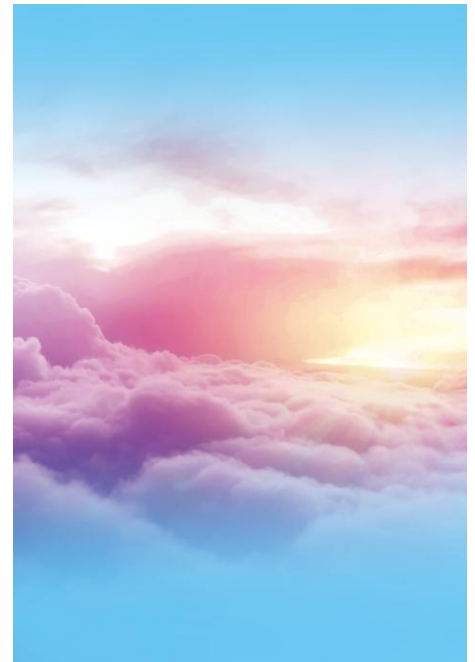
"I will help you; I will!" said the Cloud. And she began to sink softly down toward the earth.

But suddenly, as she floated down, she remembered something which had been told her when she was a tiny Cloud child, in the lap of Mother Ocean: it had been whispered that if the Clouds go too near the earth they die. When she remembered this she held herself from sinking, and swayed here and there on the breeze, thinking, thinking. But at last she stood quite still, and spoke boldly and proudly. She said, "Men of earth, I will help you, come what may!"

The thought made her suddenly marvelously big and strong and powerful. Never had she dreamed that she could be so big. Like a mighty angel of blessing she stood above the earth, and lifted her head and spread her wings far over the fields and woods. She was so great, so majestic, that men and animals were awestruck at the sight; the trees and the grasses bowed before her; yet all the earth creatures felt that she meant them well.

"Yes, I will help you," cried the Cloud once more. "Take me to yourselves; I will give my life for you!"

As she said the words a wonderful light glowed from her heart, the sound of thunder rolled through the sky, and a love greater than words can tell filled the Cloud; down, down, close to the earth she swept, and gave up her life in a blessed, healing shower of rain.



That rain was the Cloud's great deed; it was her death, too; but it was also her glory. Over the whole countryside, as far as the rain fell, a lovely rainbow sprang its arch, and all the brightest rays of heaven made its colors; it was the last greeting of a love so great that it sacrificed itself.

Soon that, too, was gone, but long, long afterward the men and animals who were saved by the Cloud kept her blessing in their hearts.